

Polaków i Tekszańczyków łączy dążenie do wolności

Wizyta byłego prezydenta Polski - Lecha Wałęsy w Austin



Lech Wałęsa podczas wystąpienia na Uniwersytecie w Austin

Joanna Sokołowska-Gwizdka (Austin, Teksas)

- Uniwersytet Teksaski w Austin gościł prezydenta Franklina D. Roosevelta, Martina Luthera Kinga, Dalajlamę, a teraz ma zaszczyt gościć człowieka, którego pojawienie się na światowej scenie okazało się początkiem końca Związku Radzieckiego. Lecha Wałęsę - tak prezydent Uniwersytetu Jay Hartzell przywitał polskiego byłego prezydenta i 400-osobowy tłum, który 5 maja 2022 roku zebrał się w Audytorium Uniwersytetu, aby

posłuchać wykładu „Wojna Rosji z Ukrainą i jej globalny wpływ”.

Wojna na Ukrainie na pewno spowodowała ponowne ogromne zainteresowanie Lechem Wałęsą, postacią - legendą, twórcą „Solidarności”, który przyczynił się do obalenia komunizmu. Darmowe bilety zniknęły błyskawicznie, a sala obok, gdzie można było śledzić spotkanie na telebimach, też była wypełniona po brzegi.



Prezydent Uniwersytetu Jay Hartzell zapowiada spotkanie Pomysłodawcą i jednym z organizatorów wizyty był niezwykle prężnie działający Polski Klub, składający się ze studentów Uniwersytetu w Austin (The Polish Club at UT). Założycielem i prezesem Klubu jest nie tylko pełen pomysłów, ale też energiczny i konsekwentny w ich realizacji - Nathan Silverstein,

który na studia w Teksasie przyjechał z Kalifornii. Klub zaprasza na spotkania wybitne osobowości związane z historią Polski. W marcu np. odbyło się spotkanie przez platformę Zoom z prof. Normanem Davisem.

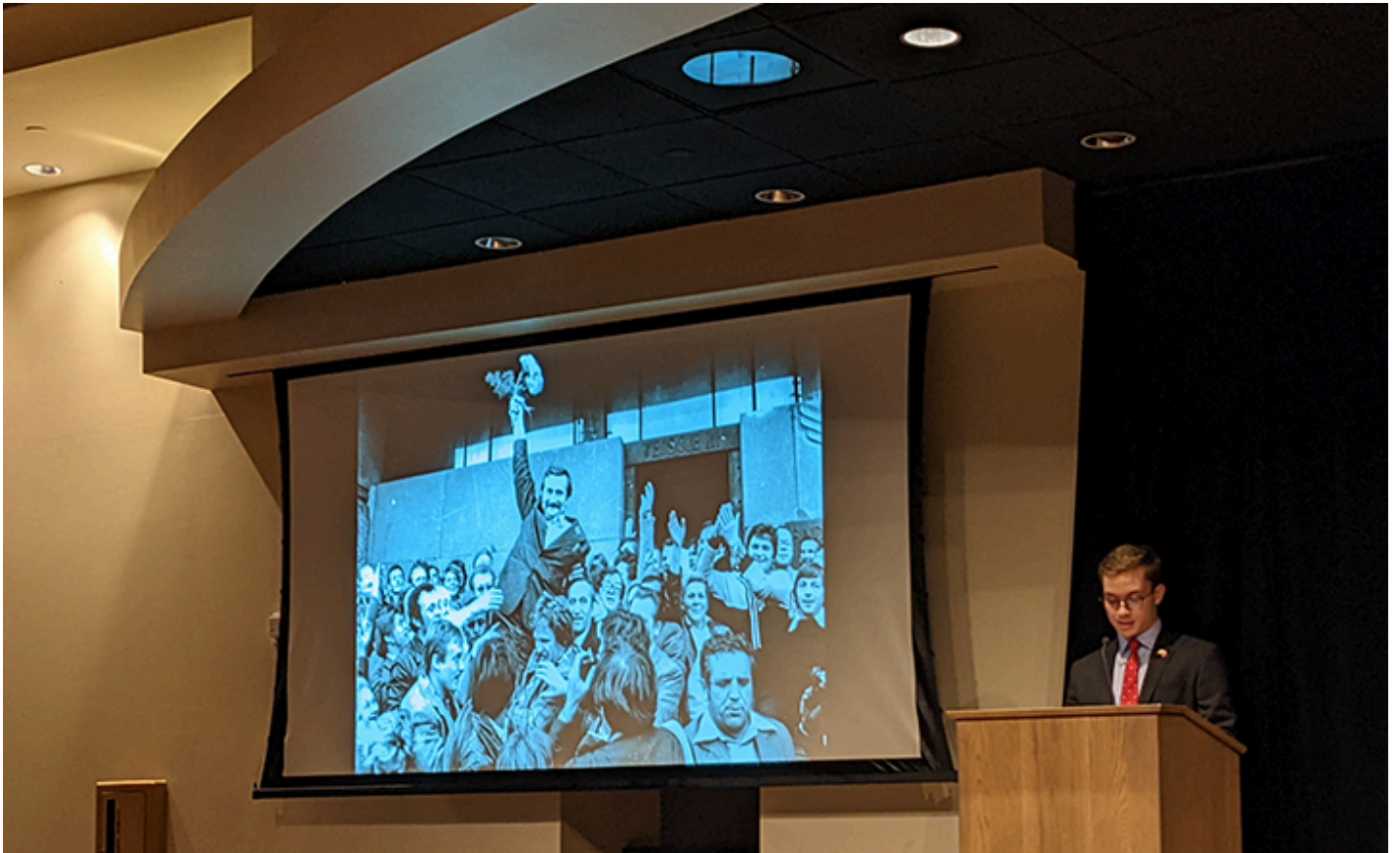
Mama Nathana, dr Teresa Grabiec-Silverstein też była gościem jednego ze spotkań Klubu za pośrednictwem platformy Zoom. Opowiadała o stanie wojennym w Polsce, aresztowaniu jej ojca – działacza „Solidarności” i ciężkich przeżyciach związanych z tym okresem. Teraz przyjechała z Kalifornii na spotkanie z prezydentem Lechem Wałęsą i pomagała Polskiemu Klubowi w organizacji wieczoru.

Studenci podeszli z szacunkiem do tej historycznej wizyty, ubrani w garnitury, białe koszule i czerwone krawaty, wyróżniali się na tle innych gości.

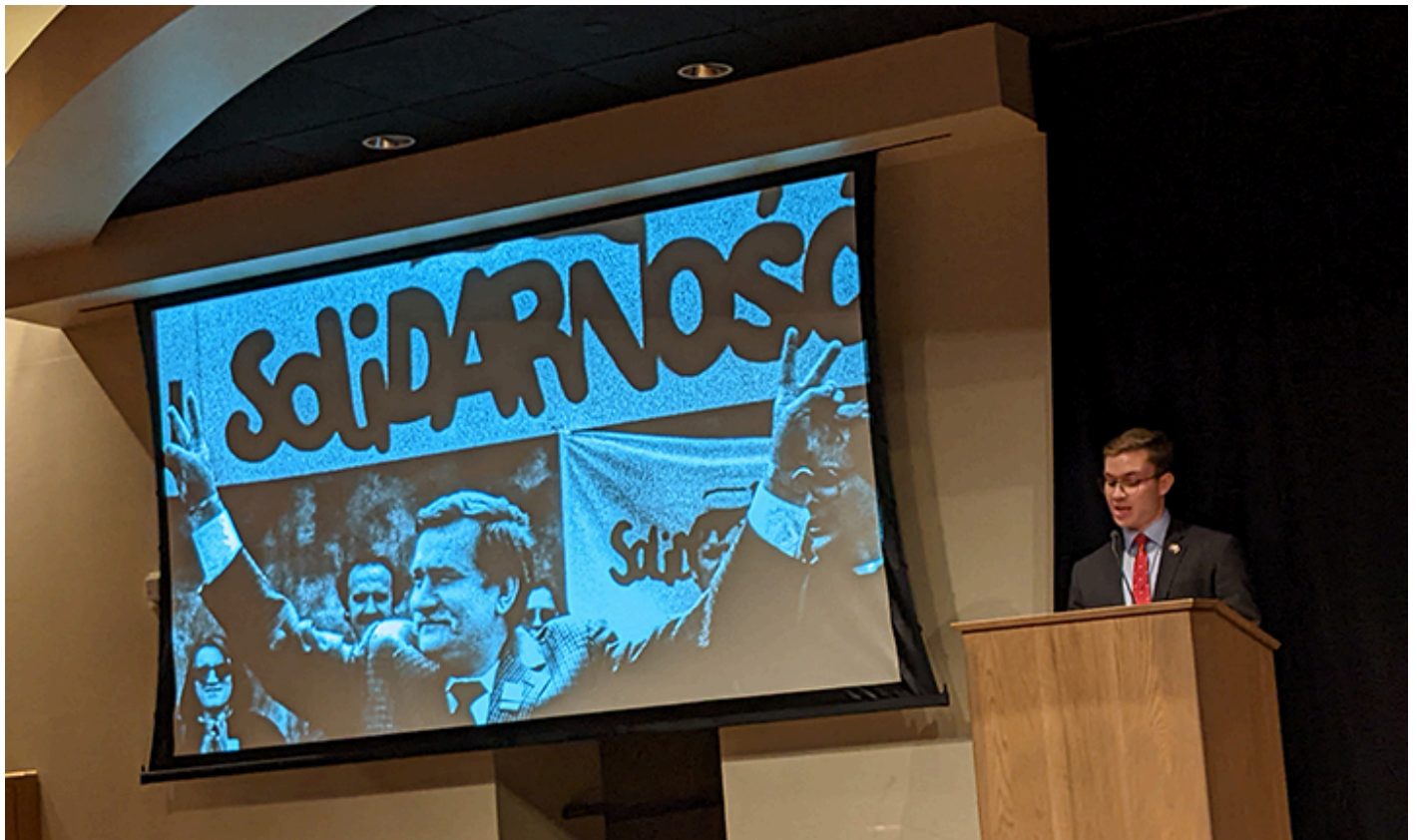
Oprócz pomysłodawcy do organizacji wizyty Lecha Wałęsy w Austin włączyły się takie instytucje oraz wydziały uniwersyteckie jak: Clements Center for National Security, Center for Russian, East European and Eurasian Studies, Center for European Studies, Liberal Arts Honors Program, McCombs School of Business, Department of Business, Department of Government, Government & Society oraz Texas Global.

Po przemówieniu prezydenta Uniwersytetu, Nathan Silverstein

przedstawił Lecha Wałęsę. Zwrócił uwagę na jego osiągnięcia jako prezydenta Polski - *Nadzorował przejście do wolnorynkowej, liberalnej demokracji, z sukcesem wynegocjował wycofanie wojsk radzieckich z Polski. Był także głównym zwolennikiem członkostwa Polski w NATO i UE - powiedział.*



Założyciel Polskiego Klubu, **Nathan Silverstein**, opowiada o Lechu Wałęsie



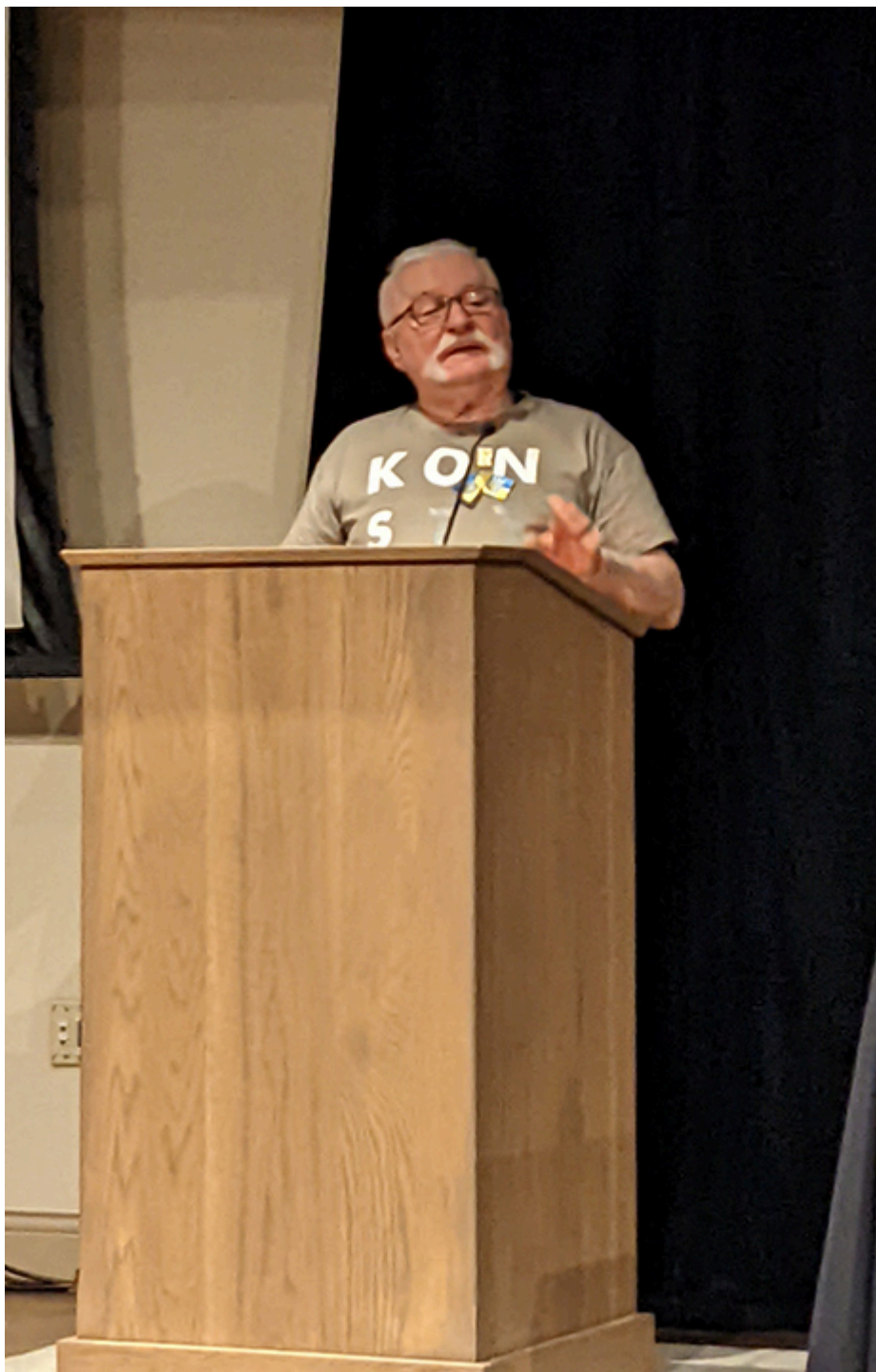
Założyciel Polskiego Klubu, **Nathan Silverstein**, opowiada o Lechu Wałęsie

Lech Wałęsa jest laureatem Pokojowej Nagrody Nobla (1983) i pierwszym prezydentem Polski po upadku komunizmu (1990-1995). Był współzałożycielem i liderem ruchu „Solidarność”, który doprowadził do demokratycznych wyborów w Polsce w 1989 r., przyczynił się do rozpadu Związku Radzieckiego i zakończenia zimnej wojny. W szczytowym okresie „Solidarność” liczyła ponad 10 milionów członków. Wałęsa został Osobą Roku *Time Magazine* w 1981 roku i znalazł się na liście 100 najważniejszych osób XX wieku *Time Magazine*. Posiada ponad 40 stopni honorowych, m.in. z Harvardu, Uniwersytetu Columbia, czy z Sorbony. Jest laureatem Prezydenckiego Medalu Wolności USA, Wielkiego Krzyża Rycerskiego Brytyjskiego

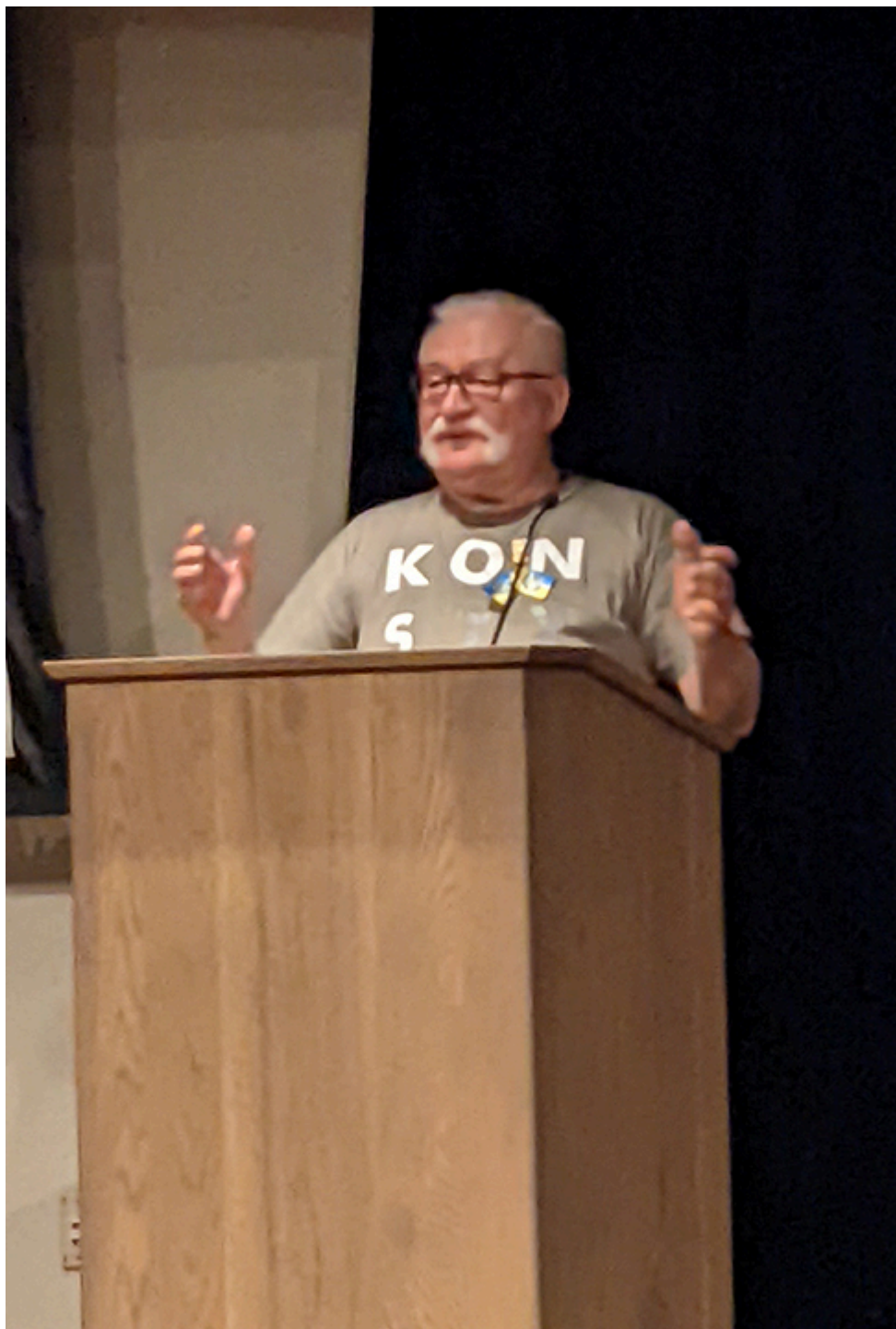
Orderu Łaźni oraz Wielkiego Krzyża Legii Honorowej Francji. W 1989 r. jako pierwszy gość zagraniczny i nie głowa państwa przemawiał na posiedzeniu Kongresu USA.

Po przedstawieniu sylwetki prezydenta, uczestnicy spotkania mogli zobaczyć krótki film o nim i czasach „Solidarności”.

Po wejściu na mównicę Lech Wałęsa zdjął marynarkę i powiedział, że spotkanie to będzie „na luzie” i żeby nie spodziewać się typowego wykładu. I faktycznie, właściwie od pierwszego zdania sala wybuchała śmiechem. Prezydent powiedział, że stosunki Niemców z Rosją zawsze były dość ścisłe, więc się często nawzajem odwiedzali. A, że Polska leżała po drodze, to albo jedni, albo drudzy się tu zatrzymywali i zazwyczaj zostawali na dłużej. Tak było np. po II wojnie światowej, kiedy Sowieci wkroczyli do Polski i narzucili nam własny system gospodarczy i polityczny.



Lech Wałęsa podczas wystąpienia na Uniwersytecie w Austin



Lech Wałęsa podczas wystąpienia na Uniwersytecie w Austin

Z powodu wieloletniego doświadczenia z Rosją, Polacy mają dar dostrzegania rzeczy, które mogą się wydarzyć. - *Na długo przed wybuchem II wojny światowej - zauważył Wałęsa - mówiliśmy ludziom, że nadchodzi. Ale świat nas nie słuchał... Jako Polacy*

odczuwamy dziś ten sam rodzaj niepokoju. Tym razem zachęcamy wszystkich do słuchania nas.

Lech Wałęsa podkreślił konieczność odzyskania przez Stany Zjednoczone wiodącej roli w świecie, roli lidera. - Kiedyś Stany Zjednoczone prowadziły gospodarczo, militarnie i politycznie. Nadal chcemy, aby Stany Zjednoczone przewodziły światu.

Innym poruszonym tematem była technologia, która zmieniała podejście do granic i państwowości. Powiedział, że zarówno jego ojciec, jak i dziadek walczyli o granice Polski, że wtedy granica oznaczała bezpieczeństwo i suwerenność. I pewnie w grobie by się przewrócili, gdyby wiedzieli, że on walczy o to, żeby granice znieść. - Epoka państw i narodów dobiega końca - powiedział - a na horyzoncie widzimy erę globalizacji, intelektu i technologii.

- Mamy szansę na pokój i rozwój, ale musimy otworzyć się na dyskusję i dostosować wszystkie prawa i zasady, którymi żyliśmy do tej pory - mówił dalej.

Swoje wystąpienie podsumował marzeniem, aby obecne pokolenie było znane z walki, pokojowego pozbycia się komunizmu i budowania lepszego, bardziej sprawiedliwego świata dla wszystkich.



Prezydent Lech Wałęsa i wspaniały tłumacz Paweł Hardej podczas spotkania na Uniwersytecie w Austin



Prezydent Lech Wałęsa, tłumacz Paweł Hardej oraz prof. William Inboden (z prawej) podczas spotkania na Uniwersytecie w Austin. Po wystąpieniu prezydenta prowadzący spotkanie dyrektor Clements Center i wykładowca w LBJ School of Public Affairs, (były pracownik Białego Domu), prof. William Inboden, zadał pytania, wcześniej przygotowane przez studentów Polskiego Klubu. Były to głównie pytania o toczącą się obecnie wojnę na Ukrainie. Prezydent powiedział m.in., że proponował Włodziwirovi Zelenskiemu stworzenie światowej grupy ekspertów, złożonej z noblistów, wybitnych profesorów i innych specjalistów, aby doradzali mu w każdej sprawie. Czy prezydent Ukrainy skorzysta, nie wiadomo.

Wieczór z Lechem Wałęsą nie byłby tym samym spotkaniem, gdyby nie błyskotliwe tłumaczenie symultaniczne Pawła Hardeja. Mimo, że prezydent często wyprzedzał tłumacza, kontynuując wątek wypowiedzi w swoim tempie, to tłumacz przekazał to co najistotniejsze. Genialnie oddał humor, co widać było po żywiołowej reakcji sali. Paweł Hardej, absolwent Uniwersytetu Detroit Mercy (MI) jest wiceprezesem dużej firmy deweloperskiej Lincoln Ventures Inc., budującej apartamentowce. Prywatnie Paweł Hardej jest ojcem studentki Uniwersytetu w Austin, Izabeli Hardej, która jest członkiem Klubu Polskiego.

**RUSSIA'S WAR ON UKRAINE
AND ITS GLOBAL IMPACT**

**LECH
WAŁĘSA**

FORMER POLISH
PRESIDENT AND
NOBEL PEACE
PRIZE WINNER



THURSDAY, MAY 5, 2022 5:30 - 7:00 PM
DOORS OPEN AT 5:00 PM

AMPHITHEATER 204
AT&T HOTEL AND CONFERENCE CENTER

REGISTRATION REQUIRED

SCAN HERE OR VISIT
WWW.CLEMENTSCENTER.ORG
FOR EVENT DETAILS



Center for Russian, East European and European Studies
The University of Texas at Austin
CLEMENTS CENTER FOR NATIONAL SECURITY
Polish Club at UT
LAH

TEXAS Global
CENTER FOR EUROPEAN STUDIES
TEXAS McCombs
The University of Texas at Austin
Department of Government
College of Liberal Arts

W tym samym dniu, w którym miało miejsce spotkanie na Uniwersytecie, prezydent Lech Wałęsa został zaproszony przez gubernatora Teksasu, Grega Abbotta, do jego prywatnej rezydencji w Austin. Na koncie gubernatora Grega Abbotta na Twitterze pojawiło się zdjęcie z wizyty Lecha Wałęsy w jego domu z podpisem: *Świetne spotkanie z byłym prezydentem Polski Lechem Wałęsą w Rezydencji Gubernatora w Austin dzisiaj rano. Był pierwszym demokratycznie wybranym prezydentem Polski po rządach komunistycznych. Polaków i Teksasńczyków łączy wspólna cecha - dążenie do wolności.*

<https://twitter.com/GovAbbott/status/1522266041430286336/photo/1>

Na koniec pragnę jeszcze raz wyrazić uznanie dla Klubu Polskiego za tak prężną i z dużym rozmachem prowadzoną działalność na rzecz polskiej historii i to nie tylko na szczeblu uniwersyteckim, ale i na stanowym. Dzięki takim spotkaniom poszerza się wiedza o Polsce i jej dokonaniach. Wizyta prezydenta Lecha Wałęsy w Austin na pewno przejdzie do historii.

Fotografie: Joanna Sokołowska-Gwizdka i Jacek Gwizdka

*

Nagranie ze spotkania z prezydentem Lechem Wałęsą na Uniwersytecie w Austin:

<https://www.texaspolishclub.com/walesa>

*

Lech Wałęsa mówi o wojnie na Ukrainie do studentów, profesorów i innych organizatorów podczas spotkania w

restauracji Capital Grille w Austin:

Dożywotnio skazany
na Polskę



Winicjusz Gurecki

28 czerwca 2019 roku zmarł w Mississaudze (Kanada) Winicjusz Gurecki - poeta, działacz Solidarności. Miał 80 lat.

Wojciech Piotr Kwiatek

*W moich wierszach słowiczek nie
śpiewa,*

*Żadne dziecko się w nich nie
zaśmieje,*

Bo mym piórem- twarda rzeczywistość,

Atramentem - zdeptane nadzieje.

Tak napisał w jednych ze swych wierszy Winicjusz Gurecki, działacz „Splidarności”, od 1987 roku przymusowy emigrant (paszport w jedna stronę!) na kanadyjskim bruku, opisując lakonicznie i swój poszarpany polski los i swoją sytuację psychiczną. Jak jego typowa dla tamtego pokolenia biografia, tak i wiersze z tomiku „Smugi cienia” dzielą się na dwa okresy: polski i emigracyjny. Ten pierwszy jest polityczny, dramatyczny i „zdarzeniowy”, ten drugi jest - refleksyjny i egzystencjalny. Ale i w jednym i w drugim powstały dobre, chwilami daleko odbiegające od „patriotycznego sznytu” wiersze, w których chodzi o coś więcej niż tylko kombatanckie „noszenie sztandaru”, krzepienie ducha, umacnianie woli walki z „czerwonym”, ciągle

odbudowywanie słabnącej chwilami nadziei. Gdy Gurecki napisze:

Za broń całą dziś musi nam starczyć

Myśl ukryta i trochę bibuły (...)

(Przeznaczenie)

Słysząc tu nie tylko dramat prześladowanego, wyzutego z życia i nadziei solidarnościowca, ale i gorycz „człowieka zredukowanego”, a więc refleksję intelektualną. Motyw ten pogłębia jeszcze refleksja historyczno-historiozoficzna z wiersza „Ojczyzno...”:

Czy kiedyś wreszcie przestaniesz nas dzielić

Na złych i dobrych – na głodnych i sytych (...)

To także często w polskiej tradycji powracające pytanie dotyka jednego z najboleśniejszych polskich problemów: tego, że Ojczyzna nie traktowała sprawiedliwie swoich dzieci, że ich dzieliła, upokarzała, odrzucała jednych, a wyносиła innych,

niekoniecznie oceniając według zasług, że to, co Broniewski nazywał „rachunkami krzywd”, to polski chleb powszedni. Zresztą przytoczony na wstępie wiersz brzmi niemal identycznie jak początek znanego wiersza Broniewskiego „Mannlicher” (Nie głaskało mnie życie po głowie/ Nie pijałem ptasiego mleka), co wskazuje na nawiązanie do tradycji poezji (w dobrym tego słowa znaczeniu) rewolucyjnej, romantycznej. Świadomość tej niesprawiedliwości ciska Gurecki w twarz Polsce jaruzelskiej i kiszczakowskiej, Polsce zbitej, internowanej, podzielonej, krwawiącej, dmuchające w tłące się iskry nadziei niemal wbrew niej, Polsce okłamywanej, sprzedawanej. Polsce, której jakby w tej sytuacji właściwie nie było. Odżywają wtedy tęsknoty za normalnością trudną, ale godną:

Aby na prawdę poznać życie,

Musiałbyś również się urodzić

W starej czynszowej kamienicy

Dzielnicy Chojny miasta Łodzi.

Tam zwykła szara ludzka bieda

Skradała się na strome schody,

Po których mama z wielkim trudem

Dźwigała ciężkie wiadra wody (...).

(Poznać życie)

Niestety - to już tylko wspomnienie. Nie ma już tamtego świata, a za chwilę nie będzie tego już i tego tu - koszmarnego, ale swojego. Ojczyzny. Bo oto już gdzieś podstawiają pociąg lub tankują zbiorniki samolotu, który przewiezie przez Styks, do obcego, nieznanego świata:

Dziś ostatni raz pogadamy

Przy butelce o sprawach naszych.

Gorycz czai się na dnie szklanki

Spakowana walizka straszy...

(Dziś ostatni raz)

A owa ojczyzna - to przecież bardzo różne rzeczy, ale zawsze cenne. Oddalenie tylko dodaje im wartości, czyni ważnymi, niezależnie od ich natury i funkcji:

Plik amatorskich zdjęć w albumie,

Gwóźdź - kiedyś w ścianę krzywo wbity,

W szufladzie - listy przeczytane,

W barku - łyk whisky niedopity (...)

(Cóż pozostanie)

A gdy już się przez ten Styks przepłynie - sentymenty należy odłożyć, przynajmniej na początku. Naga prawda pobrzmiewa czystym estetycznym tragizmem, niemal jak z Herberta:

Tam byłeś wrogi, tu jesteś obcy,

Zaciśnij zęby, już raz wybrałeś!

(Wigilia 1987)

Emigranckie życie może być koszmarem, trzeba o tym pamiętać. To jedna więcej pozycja w rachunku, który wystawić się powinno tym, którzy ludzi Sierpnia okradali z ojczyzny (a dziś chodzą w glorii tych, co „uratowali Polskę”):

Nieraz wspomnienie sen ci odbierze,

Wśród nocy wstawać każe

I – albo zdusisz w sobie tęsknotę,

Albo – spakujesz bagaże (...)

(Do Kolegi)

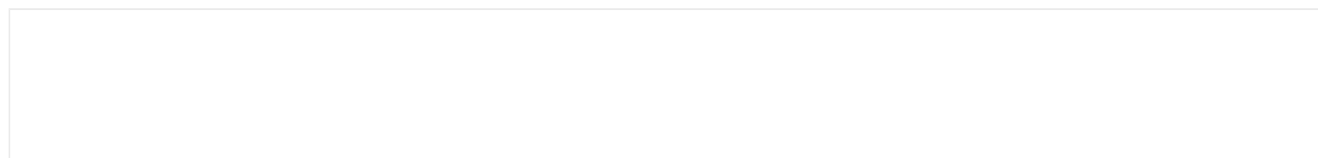
Emigrant, zwłaszcza polityczny, zawsze nasłuchuje. Czeka. Ma nadzieję. Nadzieję na zmianę, na to, że – trawestując Mickiewicza – ktoś zawoła. Ale dla ludzi takich jak Winicjusz Gurecki czas nie miał dobrych wiadomości. Paskudzące się rany wspomnień stanu wojennego nie miały szans zagoić się. Wsłuchiwanie w głosy z ojczyzny kończyło się jeszcze większą goryczą – goryczą kolejnych klęsk, tracenia kolejnych złudzeń: napływały informacje o kontraktowych wyborach, o spychaniu w niebyt ludzi Sierpnia, o „okrągłym stole”, o tym, że „czerwoni” ręka w rękę z Solidarnością...

Nie będzie rozliczeń

Co było - to było

Pozwólcie chwastami

Zarosnąć mogiłom.



Sto procent w Senacie

Trzydzieści pięć w Sejmie

Generał też Polak

Nie trzeba oddzielnie (...)

(Siadajcie)

A przecież się słucha, żyje się tym krajem, który tak bardzo nie daje się kochać, a który tak trudno z serca wyrzucić. Cóż - polski

los. Nie wszyscy łatwo adaptowali się na emigracji, wielu nie zaadoptowało się i nie zaadoptuje nigdy. To ci, o których pięknie napisał poeta:

Można uciec przed nędzą i głodem,

Przed milicją, więzieniem i wojskiem,

Ale wszędzie jesteście skazani,

Dożywotnio, zaocznie - na Polskę.

(Tęsknota)

To oczywiście refleksja „pro domo sua”. Takim skazanym jest przecież sam Autor. Co może złagodzić dotkliwość kary? To, co często ocala człowieka: drugi człowiek, miłość. I przeświadczenie, że się w życiu czegoś chciało. Toteż te zwrócone do żony - towarzyszki emigracyjnej tułaczki - słowa Gureckiego, tchną mimo wszystko nadzieją i ufnością:

Nie narzekaj na tę naszą wspólną drogę,

Że ciernista i zakrętów na niej tyle,

Przecież sama obiektywnie musisz przyznać,

Że się ze mną nie nudziłaś, ni przez chwilę.

Ciekawe życie... Chińskie przekleństwo. Ale dla Polaka - dziwne słowa. Nie bardzo złe, choć może nie bardzo dobre. Niemal każdemu z nas dane jest właśnie coś takiego: ciekawe życie...

Więc może to jednak przekleństwo? Może należałoby się co dzień modlić o życie nudne? Nie wiem. Autor „Smug cienia” znajduje optymizm.